DOM I SZKOŁA

Rok IV. Katowice, 24 września 1933 r. Nr. 20

Szturm bezbożnictwa

Na czele pogaństwa nowoczesnego kroczy bezbożnictwo...

Bezbożnictwo naszych czasów jest wymownym dowodem straszliwego upadku duchowego człowieka „wiedzy i postępu"...

Od zarania swego istnienia, kiedy człowiek krył się jeszcze w jaskiniach, aż do naszych czasów — **wierzy ludzkość w istnienie Siły wyższej, której wpływ na świat tak często się objawia.** Nawet dziki ludożerca, rzucony gdzieś w niezbadane jeszcze zakątki globu ziemskiego — na swój, wprawdzie, sposób czci jednak siłę wyższą, wierzy w nią i przed nią się korzy. Po różnego rodzaju objawieniach, danych rodzajowi ludzkiemu w ciągu wieków prawdę jasną o Bogu przyniósł grzesznej ludzkości sam — Syn Boży. — Nauka, Męka, Ofiara, Śmierć i Zmartwychwstanie Syna Bożego dowodzą, **że Bóg prawdziwie dał się poznać przez Syna swego rozrzuconemu po świecie mrowiu ludzkiemu.**

Bezbożnik dzisiejszy, choć dużo bredzi o postępie, o wiedzy, o triumfie rozumu i wogóle o rzeczach, których najczęściej nie rozumie — **postawił się niżej nawet od wierzącego dzikusa** — stanął dobrowolnie na poziomie bezdusznego życia zwierzęcego.

Co od najdawniejszych czasów ludzie uznawali za szczyt i wykwit głupoty, lub zdziczenia moralnego (zaprzeczanie istnienia Boga) **to współcześni bezbożnicy uznają za szczyt swej „mądrości".**

Czy aż tak daleko musiało pójść dobrowolne samoupodlenie człowieka?

A więc wszyscy prorocy, wszyscy Święci, wszystkie pokolenia wszystkich czasów pomylili się srodze, wierząc w istnienie Boga — a więc pomylił się sam Chrystus i wszyscy Jego poprzednicy, aż dopiero garstka zwyrodnialców duchowych i umysłowych „odkryła" „wielką prawdę", że ... Boga wogóle „nie było" i „niema"?....

Robiący takie odkrycie bezbożnik przypomina nieszczęsnego obłąkańca który, patrząc na słońce, twierdzi z uporem, że to jest tylko duża lampa elektryczna.

Tacy właśnie bezbożni obłąkańcy wybrali się na podbój świata.

Wylęgarnią ich jest ziemska siedziba Belzebuba — bolszewja.

Jak ongi aniołowie zbuntowali się w niebie przeciw Bogu swemu, tak dziś na skrawku ziemi — w bolszewji — opanowany przez buntownika-szatana buntuje się proch ludzki przeciw Stwórcy swemu. Szał zbuntowanych prochów wzrasta — pomrukuje groźnie. Bezbożnictwo rozlewa się po świecie i szerokiemi strugami płynie przez kraj nasz i pod Górny Śląsk podchodzi.

W różnych stronach Polski rozpowszechnia się ulotki bezbożników, chełpiących się, że w Polsce są już bezwyznaniowe cmentarze i szkoły i świadectwa szkolne bez stopni z nauki religji. Z ulotek dowiadujemy się, że większemi i silniejszemi ośrodkami propagandy i organizacji bezbożniczej są m. in. **Katowice i o godzinę drogi koleją leżący od niego zażydzony doszczętnie Oświęcim...**

Szeregi zbuntowanych obłąkańców podchodzą pod progi rodzin naszych! A może już czają się w pobliżu nich?!

Nie o nas dorosłych, uświadomionych katolików chodzi im głównie, **lecz o młodzież naszą, ciekawą różnych nowinek, żądną sensacji.**

Czy mamy pewność, że nasi synowie, lub córki nie są już pod wpływem bezbożników?

Komunizm wdziera się gwałtem na ziemię Śląską — ten komunizm, który lęgnie się nie ze złośliwości, lecz z biedy ludzkiej, którego rodzicami są głód i rozpacz. A w ślad za nim idzie zanik wiary w Boga i ostatecznie — bezbożnictwo.

My katolicy musimy czuwać w rodzinach naszych i strzec je przed zabójczem tchnieniem bezbożnictwa.

Bezbożnictwo usiłujące pod jakąkolwiek maską wedrzeć się do rodzin naszych, zwłaszcza wśród młodzież, — musimy tępić jaknajradykalniej. Młodzież naszą winniśmy otoczyć większą opieką i dozorem. Żaden ojciec nie może nie wiedzieć, gdzie bywa syn, lub córka jego, co czytają, z kim utrzymują kontakt; żadni rodzice nie mogą nie baczyć, jak to ich dzieci odzywają się, czy nie powtarzają jakichś sekciarsko-bezbożnych bredni.

Szatan ani dniem, ani nocą nie śpi: krąży około dusz naszych bliskich, aby je porwać i uwikłać w błędy — od Boga odwrócić.

Czuwać trzeba, żeby też ten i ów zły człowiek nie zechciał nasiać „kąkolu i chwastów" na gruncie rodziny naszej!

Jedną z największych kuźni bezbożnictwa, czyli kuźni piekieł, mamy na Śląsku i tuż obok Śląska — **dlatego też wysiłki nasze ochronne około rodzin naszych musza być tem większe i tem większa czujność nasza.**

Ale jak wziąć się do tego?

Oto przedewszystkiem każdy członek rodziny naszej, mały, czy dorosły, powinien być członkiem jakiejś organizacji katolickiej: dzieci — np. Dziecięctwa Jezusowego, młodzież — SMP, lub kongregacji (sodalicji), ojcowie — np. mężów katolickich, matki — bractw i stowarzyszeń matek chrześcijańskich.

Nasze życie rodzinne ma być przepojone nawskroś duchem pobożności, religijności i praktyk katolickich. Usilnie trzeba się starać, żeby głębokie uświadomienie katolickie szerzyło się w rodzinach katolickich na Śląsku. Część tego uświadomienia zdobędziemy w organizacjach katolickich, drugą część da nam dobre czytanie katolickie (książka, prasa). Ważną więc jest rzeczą, aby żadna rodzina katolicka na Śląsku nie obywała się bez dobrej książki (biblioteki i czytelnie publiczne wypożyczą ci ją; zaglądaj też częściej do bi-

bljotek parafjalnych) i bez dobrej prasy katolickiej. A ulubionem miejscem rodziny katolickiej — niech będzie kościół, najulubieńszem towarzystwem — Bóg!

W ten sposób uda się nam nie tylko otoczyć rodziny nasze wałem ochronnym przed wpływami bezbożnictwa, ale **też zwalczać bezbożnictwo, jako takie, przepędzać je od nas potęgą ducha i życia prawdziwie katolickiego.**

Zwyciężony duch ciemności cofnie sie bezradnie tam, skąd przyszedł, a nad nami panować będzie zwycięski Chrystus-Król! **M. S.**

*

Walka z religią na Wybrzeżu. Działalność „Koła Bezbożników" w Gdyni.

„Gazeta Kaszubska" z dnia 7 bm. podaje, że od pewnego czasu, po nieudanej akcji „Badaczy Pisma św." jakaś tajemnicza organizacja na wybrzeżu za pomocą ulotki nawołuje robotników i marynarzy do zakładania kół bezbożników. Zastraszające sa podane w ulotce wiadomości o akcji bezbożniczej w Polsce. Czytamy w niej:

„Cmentarze bezwyznaniowe gminne obowiązują już na całym obszarze państwa od października 1932 roku. Szkoły coraz częściej wydaja świadectwa maturalne bez stopnia z religji. Są one honorowane przez wyższe uczelnie prywatne jak: „Wyższą Szkołę Handlową" w Warszawie, „Wyższą Szkołę Handlu Zagranicznego" we Lwowie, „Wolną Wszechnicę Polską" w Warszawie, „Szkołę Nauk Politycznych" w Warszawie, „Wyższą Szkołę Dziennikarską" w Warszawie, wszystkie wyższe szkoły wojskowe, „Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego" w Warszawie" itd., nie mówiąc o różnych kursach dokształcających. Warszawa już posiada jedną powszechną szkołę bezwyznaniową, utrzymywaną przez Tow. „Szklane Domy" na Żoliborzu, a szkół takich może być więcej..."

Czytamy dalej, że związek bezbożników w Polsce posiada koła: w Warszawie, Białymstoku, Katowicach, Lwowie, Łomży, Łodzi, Oświęcimiu, Poznaniu, Puławach, Radomiu, Toruniu, Wilnie i Zamościu. Nie posiada natomiast zorganizowanych kół w Krakowie, w Gdyni i Lublinie. W tym też celu ulotka nawołuje do zwoływania zebrań w tych miastach. W dniu 27 sierpnia br. miało się odbyć zebranie „Koła bezbożników w Gdyni", lecz ze względu na nikły udział zebranych do skutku nie doszło.

Ludność wybrzeża z wielkiem oburzeniem odpiera najazd bezbożników na Kaszuby i nie może pozwolić na przeprowadzanie agitacji, zwłaszcza wśród polskich robotników portowych i polskich marynarzy handlowych. Wybrzeże było, jest i będzie katolickie.

Ojciec św. o wychowaniu młodzieży

Nie tylko w swej encyklice o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży, ale przy każdej sposobności podkreśla Ojciec św., Pius XI, jak wielkie ma dziś znaczenie chrześcijańskie wychowanie młodych pokoleń.

Oto, znowu — podczas audiencji dla Sióstr szkolnych ze zgromadzenia założonego przez kanonizowaną Łucję Filippini, Ojciec św. wygłosił głębokie przemówienie, w którem podniósł wielkie znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla nauczycielstwa, jako tego, w którego rękach kształtują się młode serca i dusze. W te serca — według słów Ojca św. — należy wpajać wychowanie chrześcijańskie, **które jest najpiękniejszym i najszlachetniejszym owocem Boskiego dzieła odkupienia.** Wiedza jest nieodzowna dla umysłu, **ale sama ona nie zaspokoi potrzeb duszy**, a nawet doprowadza człowieka do samowywyższania się, czyli do wybujałej zarozumiałości. **Z wiedzą musi łączyć się i iść w parze pobożność**, niezbędna dla ducha i właściwie określająca stosunek człowieka do Boga — Stwórcy i Dobrodzieja jego.

Dzięki niej człowiek staje się zdolnym do udzielania wiedzy innym. Pamięć o tem i zrozumienie tych prawd powinne być szczególnie żywe w obecnych czasach, kiedy świat cały święci największy z jubileuszów — rocznicę i pamiątkę Odkupienia.

Charakter powołania nauczycielskiego na tle tych zagadnień wychowawczych jest zaiste wzniosły — oby też wszędzie był odpowiednio rozumiany.

Pozwólcie nam żyć!

Pozwólcie nam żyć! Hasło to wyrywa się już dziś nietylko z każdej najciemniejszej rudery biednego czy bezrobotnego, ale i z mieszkania byłego rzemieślnika, a nawet urzędnika.

Do kogóż zwracają się wszystkie głosy, jak nie do tych, którzy żyją kosztem tych najbiedniejszych? — Wy, którzy macie więcej, dajcie przynajmniej odrobinę tego, co nam się należy, a zadowolimy się jak szczenięta! — tak woła w dzisiejszym dniu każdy człowiek zmizerowany i stojący nad brzegiem przepaści, a gotowy do ostatecznych czynów. Głosów podobnych nie trzeba się dopiero dosłuchiwać, lecz można je wyczytać w każdej wychudzonej twarzy przymusowego nieszczęśliwca — bezrobotnego. Każdy bardziej spostrzegawczy człowiek, którym powinien być dzisiejszy inteligent, musi dążyć do tego, by jaknajszybciej zrozumiał i odczuł wszystko, co myśli i co czuje jego otoczenie, by móc przystosować się jaknajkorzystniej do nowych okoliczności.

Tyle na początek dla lepszego rozejrzenia się we wrzawie głosów, domagających się prawa do życia. O powyższe prawo walczą z wyładowaniem wszelkich swych sił wszyscy i to nietylko żyjący — lecz o zgrozo! — także i ci, którym prawo to przysługiwać będzie w przyszłości. (Mamy na myśli zmniejszający się przyrost ludności, spowodowany rozluźnieniem obyczajów przez różnego rodzaju wykolejonych „mędrców".) Lecz my zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że głosy ich będą zamierającem echem głosów dzisiejszych, jeżeli te ostatnie nie będą wysłuchane i nie otrzymają należnego prawa.

My katolicy często wspominamy wskazówki naszego Chrystusa-Króla, że nawet najcięższe krzyże mamy znosić dla miłości Boga i ludzi. Ale i pocieszamy się myślą, że tak dalej być nie może. Przyszłość ma przynieść zmianę, której dodatni skutek będzie zależny od naszego wysiłku, od naszej dobrej chęci, od naszego wyścigu w pracy.

Rozglądającym się w otoczeniu, nastręcza się nam jednak dziwne zagadnienie. Powiadają, że dzisiejszy bezrobotny jest kulą u nogi każdego jeszcze jako tako zarabiającego, gdyż ten musi na rzecz bezrobotnego składać pewne ściśle określone fundusze. Z drugiej strony zaś jest zmuszony pamiętać przy swym posiłku o bezrobotnych gościach, nie proszących o obiad, lecz często brutalnie domagających się go. Wpływa to — rzecz zrozumiała — ujemnie i zniechęcająco na pracujących. A że tak istotnie jest, przytoczę kilka przykładów, naświetlających nam sprawę tę dobitnie. Zaznaczyć trzeba, że to, co zdołałem zauważyć w mem mieście i okolicznych wioskach, słyszałem również od godnych zaufania osobistości z dalszych okolic, co mię bardzo przejęło, i... gdybym miał ku temu środki, starałbym się temu jaknajszybciej zaradzić, do czego też wzywam wpływowe jednostki:

1. Jestem w nowem mieszkaniu. Puka ktoś do drzwi. Otwieram je, odrzucając książkę na biurko i trzymam przygotowane dla każdego z odwiedzających mię cały dzień bezrobotnych — 5 groszy w ręce. Oszczędzam przynajmniej na

czasie, przez opuszczenie zawsze tych samych i bezskutecznych rozmów z bezrobotnymi. Lecz naraz wstrzymuję się w zamierzonej czynności, gdyż poznałem w przybyszu mego dawnego kolegę z lat szkolnych, który nie zdołał ukończyć gimnazjum z powodu braku pieniędzy. Proszę go do mieszkania, by się dowiedzieć coś bliższego o jego losach i przejściach. Najbardziej charakterystycznem było wyznanie o przeżyciach w ostatnich czasach:

Straciłem pracę i musiałem zaciągnąć się do O. D. R. (ochotniczej drużyny robotniczej) we Wiśle. Pobyt w niej nie trwał zbyt długo. W pewną niedzielę, otrzymawszy pozwolenie na wyjazd, udał się do domu, gdzie spotkał bezrobotnych kolegów. Krótka wymiana słów z nimi poskutkowała tak dalece, że się zdrowo myślącemu wprost nie chce wierzyć, by coś podobnego mogło mieć miejsce w dzisiejszem życiu. Da się to streścić w zdaniu: „Poco mam pracować i niszczyć się, kiedy i tak inni troszczą się o mnie, dając mi parę groszy i coś do zjedzenia? Tem się zadowolę, bo jestem bezrobotny." Podobne powiedzenie jest jasne i dobitnie określa wstręt do pracy dzisiejszego bezrobotnego. Czyż to nie ubliżające dla ogółu obywateli? Gdzież podziało się poszanowanie dla pracy? Obojętność na tę sprawę życiową poszła stanowczo za daleko!

2. Do domu wszedł bezrobotny, prosząc o wsparcie. Zwracam się do niego i mówię: „Dostaniecie obiad, a za to narąbiecie mi drzewa." Zanim zdołałem przygotować narzędzia i drzewo na podwórzu, bezrobotny zjadł obiad i uciekł bez śladu, myśląc sobie: „Ale bym był głupi..."

3. Podczas ostatniego zbioru siana pogoda nam mocno nie dopisywała. Byliśmy zmuszeni każdą najmniejszą sposobność wykorzystać. Choć inne zajęcia odłożyliśmy na bok, to jednak brakowało nam sił roboczych, mogących szybko i sprawnie wykonać tę pracę. Gdy mówię dzisiaj o braku sił roboczych, zdawałoby się niejednemu, iż to jest urojeniem, a nie rzeczywistością. A przecież tak jest i było w ostatnich dniach żniwa, gdyż nikt nie chciał pracować. Podobne głosy dały się słyszeć i z najdalszych okolic. Powodem tak nieszczęsnych wypadków jest nic innego, jak tylko ujemny stosunek dzisiejszego bezrobotnego do pracy. Już go do niej nic nie pociąga, staje się zniechęconym, nawet bezczelnym, czując do pracy nieprzeparty wstręt.

Podobnemu stanowi tego zjawiska społecznego musimy silnie przeciwdziałać i jaknajrychlej skierować życie na inne, korzystne dla każdego tory. Demoralizacja bezrobotnego poszła za daleko i wpływa nawet już i na najmłodsze pokolenie, które ma być przyszłością narodu.

Hasłem powszechnem musi być: Dajcie bezrobotnemu chleb, a przedewszystkiem pracę! Pracę, która go zajmie, gdyż wtedy ją będzie cenił, a w chwili odpoczynku znajdzie zupełne zadowolenie i radość życiową z dokonanego dzieła. **Stef.**

Wystawa gospodarstwa domowego na Śląsku

W czasie od 30. 9. do 15. 11. 1933 r. odbędzie się w Katowicach Wystawa, mająca na celu **zobrazowanie wytwórczości wchodzącej w urządzenia każdego mieszkania i jego zagospodarowania.**

Przedmiotem zatem Wystawy będą meble, dywany, tkaniny, ceramiki, porcelana, szkło, wyroby artystyczne skórzane, radja i przybory radjowe, fortepiany oraz pianina, tapety, urządzenia kuchenne, łazienek i spiżarni, elektryczność, gaz, instalacje na wodę, przyrządy do sprzątania i czyszczenia, artykuły spożywcze i t. p.

Wystawę urządza Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej — wychodząc z założenia, iż w nadchodzącym sezonie jesienno-zimowym należałoby **ożywić obroty handlowe** przez sprzedaże i zamówienia, a nadto **pomóc w stworzeniu zarobków w przemyśle rodzimej produkcji.** Zakres wystawy dotyczy istotnych potrzeb ogółu ludności — wobec czego **trzeba spodziewać się poważnego zainteresowania wystawą tak wytwórców i kupiectwa jak z drugiej strony publiczności jako klienta.**

Posługujcie się bonami zapomogowemi przy udzielaniu jałmużny

Nie dawajcie nigdy gotówki. Prawdziwie biedny z wdzięcznością przyjmie jakąkolwiek jałmużnę. Napewno biednym nie jest, kto hałasuje otrzymawszy bon zapomogowy. Żebracy, żądający jałmużny w gotówce, wydadzą po większej części pieniądze na zbyteczne rzeczy, np. wódkę, papierosy i t. p. rzeczy.

Za 10 groszy w bonach otrzyma się w kuchniach ludowych śniadanie wzgl. obiad; inne towary wzamian za uzbierane bony przez biuro Katowickiego Okręgu „Caritas" przy ul. Krasińskiego 5.

Bony można nabyć po 2, 5, 10 i 20 groszy:

Katowice:

1. Katowicki Okręg „Caritas", ul. Krasińskiego 5.
2. Bady, ul. Wojewódzka 24 (piekarnia).
3. Czarnecki, ul. Zielona 17 (skład).
4. Żeliński, ul. Wojewódzka 32 (apteka pod Opatrznością).
5. Gajda, ul. Jagiellońska 5 (piekarnia).
6. Kancelarja prob. św. Piotra i Pawła, ul Mikołowska.
7. Księgarnia Katolicka, ul. św. Jana.
8. Księgarnia Kraus, ul. Młyńska 2.
9. Konsum Rożdzień-Szopienice, ul. Marszałka Piłsudskiego 70.
10. Pietruszka, Drogerja pod Orłem, ul. M. Piłsudskiego 66.
11. Sikora, ul. Kościuszki 33 (skład).
12. Tabak, ul. 3 Maja, fabryka czapek.

Katowice - Zawodzie:

1. Jan Brzoska, ul. Krakowska 25, piekarnia.
2. Konsum Rożdzień-Szopienice, ul. Krakowska 59.
3. Leschik, ul. Krakowska 46, skład kolonjalny.

Katowice-Bogucice:

1. Probostwo Bogucice.
2. Zakład Ks. Markiefki, SS. Jadwiżanki.
3. Łukaszek, ul. Markiefki 37, 1 piętro.

Katowice-Załęże:

1. Mielczarski, Drogerja pod Orłem, ul. Wojciechowskiego 58.
2. Knopp, skład, ul. Wojciechowskiego 50.
3. Konsum Rożdzień-Szopienice, ul. Wojciechowskiego.
4. Wójczak, skład bławatny, ul. Królewskohucka.
5. Fikus, drogerja, ul. Wojciechowskiego 28.

Katowice-Dąb:

1. Komendant Policji p. Rybarz, policja.
2. Gajdzik, skład kolonjalny, ul. Dębowa.
3. Sośnica, rzeźnik, ul. Królewskohucka.
4. Wojczak, skład bławatny, ul. Królewskohucka.

Kącik rolniczy

Wystawa gospodarstwa domowego na Śląsku.

Mądry rolnik wie, że samym obornikiem, mimo jego wielkich zalet, nawozić gleby nie można. Pewne rośliny bowiem potrzebują specjalnie więcej fosforu, inne specjalnie więcej potasu, jeszcze inne azotu itd., a przecież w oborniku żaden rolnik nie jest w stanie normować wymienionych składników.

Dlatego też musimy używać nawozów sztucznych, o ile nie chcemy świadomie niszczyć swego warsztatu pracy.

Przypominamy o tych nawozach, których już za 2—3 tygodnie użyć trzeba.

Superfosfat stosujemy na role lepsze, zwięźlejsze, na których pójdą buraki czy pszenica. Na gleby lżejsze i kwaśne superfosfat zupełnie się nie nadaje; używanie go na takie gleby, na których rolnik spostrzega turzyce, skrzypy, babki itp. jest poprostu wyrzucaniem grosza. Superfosfat stosujemy w jesieni pod pszenicę, lub gdy siejemy lepszą odmianę żyta. Wyrzuca się go na orkę siewną, oraz drapaczuje wzdłuż i wszerz pola na krzyż, aby miał czas się rozłożyć i z glebą wymieszać. Młode kiełki bardzo są wdzięczne za gotowy pokarm fosforowy i taka ozimina lepiej się krzewi i ujmuje gleby, będzie więc odporniejszą na ewentualne klęski zimowe. Na mórg 300 prętowy daje się 240 kg 18%-ego superfosfatu.

Pod żyto najczęściej stosuje się tomasynę, która może być używana na glebach lżejszych, kwaśniejszych, mniej zasobnych w wapno. Tomasynę trzeba dać 16%-ową w ilości 300—350 kg na mórg na orkę siewną. Zdrapaczować glebę i wybronować dokładnie.

Prócz tego pod żyto doskonale działa kainit, na lepszych nieco ziemiach sól potasowa (około 280 kg na mórg).

Z nawozów azotowych użycie pod pszenicę azotniaku doskonałe daje wyniki, o ile pszenica nie idzie na oborniku (wtedy dodatek azotniaku zbędny). Pod żyto, po jego wzejściu używamy około 50 kg saletry na mórg, drugą dawkę dajemy na wiosnę.

Łąki na jesieni potrzebują nawożenia fosforowo-potasowego i wapna. Z nawozów fosforowych nadaje się na łąki tomasyna, z nawozów potasowych — kainit. Nawożenie łąk, to nie zbytek! Od lat kilku siano nieźle płaci, a dodatek nawożenia fosforowo-potasowego poprawia ilość i jakość siana.

Z ruchu Towarzystw Mężów Katolickich diecezji śląskiej

I. DZIAŁ INFORMACYJNY.

1. Komunikat nr. 9 i referat.

Sekretarjat M. K. rozpoczął wysyłanie obszernego komunikatu nr. 9 z załącznikami i z referatem.

Zwraca się uwagę Szan. Zarządów T. M. K. na ważność spraw poruszonych w komunikacie i w referacie.

2. Mężowie — na rekolekcje!

W dniach od 30. IX do 4. X i od 18—22. XI. br. odbędą się w Kokoszycach rekolekcje zamknięte dla mężów.

Zachęca się gorąco wszystkich mężów, zorganizowanych i niezorganizowanych, do skorzystania z tej najlepszej sposobności, zajrzenia wgląb duszy własnej i zbliżenia się do Boga. Zgłoszenia na rekolekcje przyjmuje Sekretarjat rekolekcyjny, Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 20.

3. Referenci na Święto Chrystusa Króla.

Które z T. M. K. potrzebują referenta na Święto Chrystusa-Króla, niech zawczasu nadeślą zapotrzebowanie do Sekretarjatu. Spóźnionych zapotrzebowań zasadniczo nie będzie się uwzględniać. Także mężowie, zwłaszcza byli uczestnicy kursu dla prelegentów A. K. w Katowicach, którzyby mogli wygłosić w ten dzień referat w innej miejscowości, są proszeni o nadesłanie zgłoszenia (pisemnie, osobiście lub telefonicznie 34-01).

4. „Odsiecz Wiednia" w Teatrze Polskim w Katowicach.

Dla uczczenia 250-tej rocznicy zwycięstwa polskiego pod Wiedniem, Teatr Polski w Katowicach wystawia wspaniałe widowisko historyczne p. t. „Odsiecz Wiednia". Przedstawienie jest godne widzenia, do czego też zachęca się naszych mężów katolickich.

5. Wykłady z dziedziny Akcji Katolickiej.

W uzupełnieniu wiadomości z komunikatu nr. 9 o ukazaniu nr. 5 „Szkoły Czynu" — wykładów o Akcji Katolickiej, podaje się dodatkowo do wiadomości Szan. Zarządów, że ukazały się w ostatnich dniach już także dalsze numery: Nr. 6 (Wiara podstawą życia), Nr. 7 (Jest Bóg!), Nr. 8 (Sekciarze — apostołowie fałszu) i Nr. 9 (Do walki z nowoczesnem pogaństwem!).

Jak widać, wybrano tematy bardzo aktualne i ciekawe; dlatego zaleca się korzystać z wyszczególnionych broszurek. Cena za 1 egzemplarz 10 groszy. Zamówienia nadsyłać do Sekretarjatu.

II. DZIAŁ SPAWOZDAWCZY.

Kobiór. Na zebraniu w dniu 10. IX. br. obecni w liczbie przeszło 100 mężowie wysłuchali z zaciekawieniem referatu p. wiceprezesa Giołbasa i ks. proboszcza, który mówił o znaczeniu zjazdów i manifestacyj katolickich w dzisiejszej dobie.

Król.-Huta (parafja św. Jadwigi). 13. VIII. br. urządzono dla mężów i ich rodzin urozmaiconą zabawę ogrodową, którą zaszczyciło swą obecnością miejscowe duchowieństwo.

4. IX. br. urządzono wspólnie z innemi organizacjami katolickiemi wielki wiec w sprawie bezprzykładnej napaści brukowców katowickich na duchowieństwo parafji św. Jadwigi. Po referacie p. dyr. Grządziela uchwalono jednogłośnie rezolucję: piętnującą w sposób stanowczy anonimową, tchórzowską napaść i wyssane z palca zarzuty, a **natomiast wyrażającą duchowieństwu parafjalnemu cześć i wdzięczność za wytężoną pracę duszpasterską i wzywającą ogół parafjan do współpracy z duchowieństwem i do wstępowania w szeregi organizacyj katolickich** — w odpowiedzi na zaczepki ze strony zamaskowanych wrogów kościoła, duchowieństwa i katolików.

Miasteczko Śl. 27. VIII. br. odbyła się wycieczka mężów do Świerklańca. Po nieszporach odbyło się w salce związkowej przy probostwie zebranie, które powitał miejscowy ks. proboszcz Madla; prezes p. Płonka wygłosił referat p. t. „Kościół katolicki, a postęp". Po zebraniu zwiedzono miejscowy park. 10. IX. br. na zebraniu miesięcznem referat o odsieczy wiedeńskiej wygłosił nauczyciel p. Rolski.

Panewnik. Z inicjatywy T. M. K., a z udziałem wszystkich związków kościelnych, wyruszyła do Piekar w dniu 10. IX. br. licząca przeszło 900 pątników pielgrzymka — pod przewodnictwem prezesa T. M. K., p. inż. dyr. Jasińskiego. W pielgrzymce niesiono liczne sztandary, figury i obrazy Świętych Pańskich. Pielgrzymce towarzyszyli Franciszkanie O. Karol, O. Korneljusz, O. Jacek, którzy głosili porywające kazania na Kalwarji piekarskiej. Pielgrzymkę powitał i pożegnał ks. prałat Pucher.

Była to już druga w tym roku pielgrzymka z inicjatywy ruchliwego T. M. K. — 14. V. br. około 1200 pielgrzymów wyjechało z Panewnika na Jasną Górę. 27. VIII. br. urządzono bardzo liczną wycieczkę parafjalną do pobliskiego lasu. Ojcowie Franciszkanie byli z ludem. **Czystą pozostałość gotówkową z tych imprez przeznaczono w części na budowę Kalwarji, a część na budowę Domu Związkowego, pod który niestrudzony O. Karol, proboszcz panewnicki, grunt już zakupił. Dusza miejscowego życia i ruchu parafjalnego jest O. Karol.**

Pawłów. Z okazji uroczystości konsekracji nowego kościoła parafjalnego, w dniu 10. IX. br. tutejsi mężowie, zorganizowani i niezorganizowani, przystąpili w liczbe przeszło 400 do Stołu Pańskiego i brali czynny udział w uroczystości. Po nieszporach odbyło się uroczyste zebranie mężów w ogrodzie p. Raszki. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: prezes p. Słupianek i radca szkolny p. Gniża.

Załęże. 10. IX. br. odbyło się w Załęskiej Haldzie kwartalne zebranie miejscowej filji T. M. K. w Załężu. Przewodniczył wiceprezes p. Zogórnik. Uchwalono wysłać na koszt Tow. 20 mężów na rekolekcje zamknięte (bardzo to chwalebny uczynek! — Sekretarjat).

Referaty wygłosili: ks. wikary Muszalik o podłożu i znaczeniu odsieczy wiedeńskiej i sekr. p. Sławiński — o podstawach i o potrzebie ruchu katolickiego.

W wolnych głosach poruszono sprawę napaści jednego z pism katowickich na miejscowego organistę, p. Wyleżoła, spowodu rzekomego zaniedbywania śpiewu polskiego. Na podstawie dokumentów i opinji ludzi, znających życie i stosunki w parafji, stwierdzono, **że uczynione p. Wyleżołowi zarzuty mijają się całkowicie z prawdą. P. Wyleżołowi wyrażono zaufanie ze strony T. M. K.**